



TEATR IM. WILAMA HORZYCY W TORUNIU

**GABRIELA ZAPOLSKA**

# MORALNOŚĆ



**P A N I D U L S K I E J**



PREMIERA ZOSTAŁA PRZYGOTOWANA  
DZIĘKI POMOCY FINANSOWEJ  
URZĘDU MIASTA TORUNIA.

Na okładce od góry:  
Kamila Jankowska, Tomasz Mycan, Maria Kierzkowska,  
Jolanta Teska, Niko Niakas, Małgorzata Abramowicz.

GABRIELA ZAPOLSKA

# MORALNOŚĆ

P A N I D U L S K I E J

Obsada:

Pani Dulska \_\_\_\_\_ Jolanta Teska

Pan Dulski \_\_\_\_\_ Niko Niakas

Zbyszko Dulski \_\_\_\_\_ Tomasz Mycan,  
Radosław Garncarek

Hesia Dulska \_\_\_\_\_ Kamila Jankowska

Mela Dulska \_\_\_\_\_ Maria Kierzkowska

Juliasiewiczowa \_\_\_\_\_ Małgorzata Abramowicz

Lokatorka \_\_\_\_\_ Teresa Stępień-Nowicka

Hanka \_\_\_\_\_ Małgorzata Chojnowska-Wiśniewska

Tadrachowa \_\_\_\_\_ Anna Romanowicz-Kozanecka

Reżyseria:

**Andrzej Bubień**

Ruch sceniczny:

**Olga Wachała**

Scenografia:

**Aleksandra Semenowicz**

Opracowanie muzyczne:

**Jerzy Adam Nowak**

Asystent reżysera - Małgorzata Chojnowska-Wiśniewska

Inspicjent - Janina Sachwanowicz-Niakas

sufler - Alicja Kostrzewska

Premiera 24 marca 2002 roku



## Gabriela Zapolska

Urodziła się w roku 1859 w Kiwercach na Wołyniu, jako córka zamożnego ziemianina Korwin-Piotrowskiego. Kształciła się w zakładzie Sacré-Coeur, prowadzonym przez siostry zakonne we Lwowie. Dość wczesnie przerwała jednak naukę i wyszła za mąż za porucznika gwardii w Warszawie.

Jako młoda dwudziestoletnia mężatka występowała na scenie amatorskiej Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Po rozwodzie z mężem zaangażowała się w roku 1882 do teatru krakowskiego. Równocześnie próbowała zdolności literackich i w roku 1883 zadebiutowała nowelą „Jeden dzień życia róży”. W tym roku teatr lwowski wystawił pierwszą sztukę sceniczną Zapolskiej pt. „Pierwszy bal”.

Przez kilka następujących lat występowała Zapolska w teatrach lwowskich, krakowskich, poznańskich, łódzkich i warszawskich. Jesienią 1889 roku wyjechała do Paryża, gdzie studiowała sztukę aktorską. Występowała bez większego powodzenia w teatrykach bulwarowych. Po pewnym czasie udało jej się zaangażować do Théâtre Libre, który prowadził wybitny reformator teatru francuskiego André Antoine. W teatrze tym pracowała Zapolska jako aktorka w latach 1892-1895.

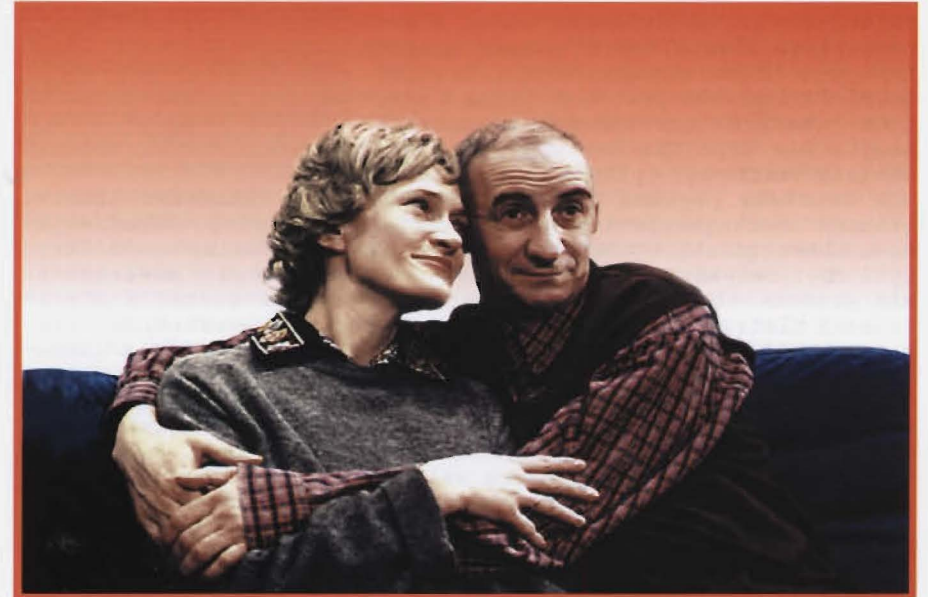
Równocześnie pisała korespon-

dencje prasowe, felietony literackie, recenzje, powieści i sztuki sceniczne. Po powrocie do kraju przez dwa lata prowadziła własną szkołę dramatyczną w Krakowie. Choroba zmusiła ją do przerwania bezpośredniej pracy w teatrze i odbycia dłuższej kuracji w Zakopanym.

W roku 1904 Zapolska przeniosła się na stałe do Lwowa, gdzie przebywała z małymi przerwami do swojej śmierci (17 grudnia 1921).

Dorobek pisarski Zapolskiej jest bogaty (powieści, dramaty, nowele i artykuły). Do najpopularniejszych utworów scenicznych należą: „Moralność pani Dulskiej”, „Żabusia”, „Ich czworo”, „Panna Maliczewska”, „Skiz”, „Małka Szwarcenkopf” i inne. Największe powodzenie zdobyła sobie tragifarsa kołtuńska „Moralność pani Dulskiej”, napisana w roku 1906. Pisała ją Zapolska w rekordowo krótkim czasie - ten świetny utwór powstał bodaj w ciągu dwu tygodni. Lecz myślała Zapolska o tej sztuce już na długo przed pisaniem, całe zaś lata studiowała i obserwowała obyczaje różnych pań Dulskich, takich z kamienicami i bez kamienic, takich z drobnej burżuazji i takich z „lepszego towarzystwa”. Teatralny portret bohaterki sztuki Zapolskiej nie jest wzorowany na jednej jakiegś osobie, tak samo jak akcja utworu nie odnosi się do jakiegoś jednego tylko, prawdziwego zdarzenia. To portret zbiorowy.

Temat dulszczyzny szczególnie pasjonował Zapolską. W roku 1908 powstało opowiadanie „Pani Dulska przed sądem”, zaś w roku 1921 ukończyła cykl dulszczyzny opowiadaniem „Śmierć Felicjana Dulskiego”.



Agata Chałupnik  
„Sztandar w spódnicy”  
(fragmenty)

Na zdjęciu: Jolanta Teska, Niko Niakas.

Maria Ossowska w „Moralności mieszczańskiej” przytacza za angielskimi monografistami klasy średniej jej żartobliwą definicję: to ci, którzy w przedwojennej Anglii posługiwali się kółkami do serwetek. Klasa niższa serwetek nie używała, wyższa - zmieniała je do każdego posiłku. Kółka do serwetek, znane z rodzinnych wspomnień, pojawiły się w polskich sklepach w pół wieku po powstaniu książki Ossowskiej, co można chyba uznać za symptom odradzania się klasy średniej w naszym kraju: znak aspiracji i oszczędności.

Środowiska portretowane przez Zapolską musiały używać kólek do serwetek: rodziny drobnych urzędników (Żebrowscy, Budrowscy), drobnych kapitalistów i posiadaczy (Dulscy), przedstawiciele wolnych zawodów (Daum i Bogucki - dwaj protektorzy Stefy Maliczewskiej; Karol z „Mężczyzny”). Aspiracje i oszczędność. W zachowaniu Budrowskiego, pracodawcy Kaśki Kariatydy, i w zasadach wyznawanych przez panią Dulską odzywiają się echa franklinizmu, moralności mieszczańskiej w jej wydaniu klasycznym. „Kto grosza nie szanuje, grosza nie wart”, niemal dosłownie cytuje Benjamina Franklina pani Dulska, opowiadając o scysji z konduktorem w tramwaju (Dulska, jak pamiętamy, kazała dziewczynkom garbić się, żeby wydawały się dziećmi i nie płaciły za bilety). Franklin wywodził się z drobnomieszczaństwa i nie tylko nie wstydził się pochodzenia, ale do rangi cnoty podniósł typowe dla tej klasy cechy: oszczędność, pracowitość, pokorę, wstrzemięźliwość. Ossowska

twierdzi, że spójny obraz etosu mieszczańskiego ukształtowali przede wszystkim jego dziewiętnastowieczni krytycy. Gabriela Zapolska jest więc jedną z ukrytych bohaterek „Moralności mieszczańskiej”. Ale Zapolska czytana przez dzisiejszy teatr jest tylko do pewnego stopnia Zapolska czytana przez Marię Ossowską. Pisarstwo autorki „Żabusi” funkcjonuje dzisiaj w sposób paradoksalny. Odbudowując etos mieszczański i tradycyjny model rodziny, musimy unikać krytyki zbyt radykalnej (...). Niewykluczone, że wraz z mieszczańskim etosem - odbudowujemy także mieszczańskie gusta. I mieszczański teatr, z jakiego dramaturgia Zapolskiej wyrasta, bo trzeba podkreślić, że swoją antymieszczańską krytykę autorka „Żabusi” ujmowała w formę arcymieszczańskiej komedii.

Warto więc zastanowić się, kim byłaby Zapolska dzisiaj, gdzie szukałaby wrogów, a gdzie sojuszników. Kim byłby dzisiaj Boy-Żeleński i gorszycielka Krzywicka? Dulscy, Milewscy, Budrowscy, Daumowie - kołtuneria, z którą walczyli sto lat temu - odeszli już, wydawałoby się, w historyczną niepamięć. Ostatnie dziesięciolecie polskiej historii upłynęło zaś pod znakiem tradycji: poszukiwania tradycji, powrotu do tradycji, wymyślenia tradycji. Najmniejszy nawet rodzinny zakład rzemieślniczy umieszcza na szyldzie napis: „firma istnieje od roku...” (co prowadzi czasem do efektów komicznych, gdy właściciele przyznają się do trzyletniego stażu w branży). Ale jest to - mam wrażenie - wyrazem ważnej społecznej potrzeby, potrzeby zakorzenienia, zasiedziałości, stabilizacji. Wyrazem tej samej potrzeby jest pewnie też - łatwa do ośmieszenia - walka o „wartości” w sztuce i próby powrotu w różnych środowiskach (jeszcze pewnie nieuchwytnie statystycznie) do tradycyjnego modelu rodziny. Daumowie i Dulscy, jakkolwiek na to patrzeć, w pewnym stopniu tradycję i zasiedziałość reprezentują. Tradycję zakrzepłą i nietwórczą, zasiedziałość hamująca postęp, konserwatyzm w najbardziej antypatycznym wydaniu - zgoda. Ale to oznacza, że chyba nie mogliby być bohaterami dzisiejszej Zapolskiej.

Zapolska jednak znalazłaby i w dzisiejszej rzeczywistości pożywkę dla swojego satyrycznego talentu. Na przykład - parweniustwo w najróżniejszych wydaniach. (Dorobkiewiczze wzdychający do tradycji, aspiracje i oszczędność, kółka do serwetek...). Średniowieczne zamczyska albo domki mauretańskie - budowane jako podmiejskie rezydencje; telefony komórkowe w środkach komunikacji miejskiej; fałszowane antyki - i tak dalej... Albo z zupełnie innej strony. Zapolska walczyła o edukację seksualną („O czym się nawet myśleć nie chce”, „Przedpiekle”), dużą radość musiałaby jej więc sprawić tocząca się od lat kilkunastu publiczna dyskusja na temat zasadności wychowania do życia w rodzinie - kolejne decy-

zje, kolejne podręczniki, z których jeden gorszy i śmieszniejszy od drugiego... Można zgadywać, że i dziś piersarka nie uniknęłaby oskarżeń o pornografię, bo - jak dowodzą przedstawienia Hanuszkiewicz - i w taki sposób chciano by ją czytać.

Można się także zastanawiać, jakie zajęłaby stanowisko wobec feminizmu. Czy deklarowałaby - jak dzisiaj w modzie - „nie jestem feministką, ale...” Czy raczej oddawałaby się działalności politycznej (...). Czy byłaby dziś konserwatystką, socjalistką, czy zwolenniczką liberalizmu? Sto lat temu była wszystkimi jednocześnie, dziś chyba musiałaby zająć bardziej zdecydowane stanowisko.

Jakiej Zapolskiej potrzebujemy - odpowie dzisiejszy teatr.

## Narcyzm i markowe buty (fragmenty)

Przyzwoitość i poczucie obowiązku to piękne cnoty, ale każdy, kto choć raz spróbował podejść rozsądnie do opanowanego duchem młodzieńczej przekory czy też zbikowanego na punkcie mody nastolatka, zna ów nieskończony mętlik, jaki wynika ze zdezerwania ideałów wychowawczych z rzeczywistością.

Współczesne, nastawione na sukces społeczeństwo wiele wymaga od młodych ludzi, nie oferując jednak w zamian ani budzących zaufanie zasad, ani ochrony i bezpieczeństwa. «Ze społeczeństwa politycznego zmieniliśmy się

w nieomal prywatne, które nieustannie poddaje się samooglądowi, kieruje na siebie swoistą wewnętrzną kamerę wideo» - mówi Ziehe (specjalizujący się w socjologii kultury i pedagogice). Jednak jej obrazy wcale nie dodają pewności. «Troska, że nie sprostą się własnym i cudzym wymaganiom, strach, że się poniesie klęskę jako człowiek - są niczym nieustanny wewnętrzny szmer, który trudno ignorować». I możliwe, że dojrzewanie jeszcze nigdy nie było tak trudne jak dzisiaj, kiedy to co piąty nastolatek regularnie ma napady ekstrawaganckiego zachowania, depresji albo przejawia skłonności do nadużywania przemoc, alkoholu i narkotyków oraz do przestępczości (...). A gdy statystycy pytają młodych o skalę wartości, napotykają się na zadziwiająca ambiwalencję. W badaniu porównawczym przeprowadzonym na grupie w wieku od 15 do 27 lat w Badenii-Wirtembergii i Saksonii odpowiednio 38 i 44 proc. stwierdza, że żyjąc według zasad etyczno-moralnych «daleko się nie zajdzie». Natomiast z innych badań - jak choćby badania Shella - wyłania się dużo sympatyczniejszy obraz młodzieży. Jest tam bowiem mowa o dojrzałych przekonaniach i chęci dojrzenia do czegoś.

Wolfgang Melzer, profesor pedagogiki na uniwersytecie w Dreźnie, zauważa u młodych zaskakujący fenomen, który polega na tym, że postawa instrumentalna, czyli służąca osobistym korzyściom oraz altruizm (ewentualnie postmaterializm) nie jawią się już jako przeciwieństwa. Codzienne doś-

wiadczenia potwierdzają to zadziwiające współistnienie dwóch dusz w piersi nastolatków. Ci, którzy teraz „olewają” ekoideale nauczyciela wiedzy o społeczeństwie, który jest nie dość cool, już za chwilę biegną rażno na demonstrację przeciwko częściowemu zasypaniu płycizny ze słodką wodą, na której miejscu ma się rozbudować hamburskie zakłady lotnicze.

Trwała refleksja etyczno-polityczna, przy pomocy której pokolenie '68 podzieliło świat na dobrych i złych i która określała przynależność do jednej z grup, przeżyła się w oczach przeważającej części nastolatków. Kulturowe wzorce dojrzewania z wcześniejszych epok są im równie obce. Cóż mają bowiem począć z losem pani Bovary, która dojrzewając za murami klasztoru, zepsuła sobie wyobrażenie właściwego mężczyzny lekturą romantyczno-czułostkowych powieści? Strefa walk u młodych wygląda teraz inaczej. Oczywiście, łyż dumnej samotności płyną również i dzisiaj, ale zamiast refleksji nad światem, pogrążania się w literackich antyświatach, na plan pierwszy wysuwa się dominacja paczek (grup rówieśniczych). Stanowią one nową potęgę wychowawczą i jeśli w latach sześćdziesiątych tylko 16 proc. należało do jakiejś paczki, to w osiemdziesiątych już 60 proc.

W takich grupach panują surowe zasady i nastolatek z dewizą „Bądź wierny i uczciwy” w sercu, znalazłby się w trudnej sytuacji. Teraz w okresie dojrzewania nie liczy się etyka, lecz uroda. Nagrodzony Oscarem film „American Beauty” ukazuje obszernie i drastycznie współczesny dramat dorastania. Nastoletnia Jane - samotna córka sfrustrowanych rodziców - cierpi z powodu lodowatej atmosfery w domu, wstydi się ojca, który uwodzi jej śliczną przyjaciółkę, i oszczędza na operację piersi, których nie znosi.

Ziehe mówi o *aesthetic correctness* (estetycznej poprawności), która daje się we znaki coraz większej liczbie nastolatków. Madonna, Jennifer Lopez, Robbie Williams od dawna sterują wychowaniem dzieciaków, kształtują ich światopogląd, dyktują normy w sprawach wyglądu, zachowania i poglądów. Tradycyjne rozgraniczenia kulturowe zatępiły się, albo całkiem zniknęły. „Dziś wszystko musi być perfekcyjne” (...).



Na zdjęciu: Kamila Jankowska, Tomasz Mycan, Maria Kierzkowska.

Nie ma nic złego w upiększaniu się i malowaniu, ale bywa, że dziewczyny nie pójdą bez makijażu nawet do skrzynki pocztowej za rogiem. Oczywiście wciąż jeszcze nie brakuje dziewcząt, które mówią: teraz idę na rower i nie obchodzi mnie, jak wyglądam. Albo: potrafię wspaniale grać na skrzypcach, więc nieważne, że moje okulary mają grube szkła. Nie jest to jednak dobrze widziane (...). Wśród nastolatek panuje obecnie duża presja dążenia do ideału o wiele silniejsza niż przed laty. Zawsze istniały wzorce urody - tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet, dla chłopców i dziewcząt - dziś jednak pęd do ich naśladowania jest bez porównania większy. W USA, na porządku dziennym są operacje plastyczne nosa u nastolatków, co ma poprawić ich szanse na rynku partnerskim. (...) Nieraz sytuacja jest beznadziejna, na przykład gdy córka głodzi się bez umiaru, żeby osiągnąć wymarzoną figurę. To, co wygląda cool, jest efektem ciężkiej pracy i ostatnimi czasy najwyraźniej coraz uciążliwszej dla młodych ludzi. Wzajemne ocenianie się w paczce jest bezlitosne, a codzienna stylizacja, niewymuszona autokreacja i pozorna beztroska w stosunku do własnej przyszłości wymagają coraz więcej czasu, wysiłku i pieniędzy (...).

Być młodym i pięknym. Nieustanna estetyzacja życia jest dziś fenomenem ogólnospołecznym; nie można być starym, grubym, brzydkim i biednym. Do tego dochodzi seksualizacja sfery publicznej i codzienny, popołudniowy słowotok w telewizji - infantylny egocentryzm gdzie nie spojrzeć. To samo stwierdza amerykański krytyk społeczny Robert Bly w swojej książce „The Sibling Society” (...). Dostrzeżenie on wszędzie infantylną potrzebę zaspakajania pragnień; kolektywną, dziecięcą pogonę za przyjemnością i wszechobecną presję perfekcyjnej autoprezentacji.

Nadaśnany narcyz - cóż innego pozostaje nastolatkom, jeśli wszystko jest wielką grą, gdy chodzi wyłącznie o szaleńczą rywalizację estetyczną stylów życia i trendów mody, o gigantyczną, ekstrawagancką autostylizację, a podglądactwo oraz kult młodości wygrywają z moralnością? Nie ma ucieczki ani przed społeczeństwem stylizacji ani przed presją sukcesu. Wiele osób w fazie dojrzewania cierpi na chroniczne poczucie niskiej wartości.

Wymagania młodych ludzi względem własnej przyszłości są bardzo wysokie. Niedobrze jest trzymać się na uboczu, ale najgorzej być przegrany. Mieć czy być - to pytanie straciło sens. Katalog celów jest jednoznaczny: „Chcę odnosić sukcesy, dobrze wyglądać, a później mieć dużo pieniędzy” - mówi 16-letnia Barbara. Co jednak nie przeszkadza jej chodzić na wagary i traktować obojętnie coraz gorsze oceny. „No i co z tego! Jest wiele dróg do sukcesu. Pójdę choć

by do telewizji” (do programu „Milionerzy”). Współczesne nastolatki to - inaczej niż kiedyś - mali specjaliści. Mogą nie pojmować własnego niezrównoważenia wewnętrznego albo zmiennych i skłębionych uczuć, ale dysponują pokaźną wiedzą teoretyczną w dziedzinie techniki, muzyki, sportu czy mody: nie gorzej orientują się w kwestiach seksualności i partnerstwa. Oprócz tego eksperci obserwują też nasilający się konformizm. Notuje się dużą skłonność do ostracyzmu względem kogoś, kto ma niewłaściwą „komórkę”, nosi niewłaściwe buty albo fryzurę. Co jest i nie jest właściwe, decyduje paczka, a głoszona przez nią prawda jest najczęściej prawdą lansowaną przez media. (...)

Rodzice najczęściej nie wiedzą, czym tak naprawdę zajmują się ich pociechy; (...) chcą być z jednej strony wielkoduszni, wyrozumiali, a z drugiej łatwo tracą nerwy, są zbyt wymagający i skoncentrowani na sobie; nie interesują się ani przyjaciółmi swoich dzieci, ani ich pasjami, muzyką, ani tym, jak spędzają czas wolny. Przejawiają znerwicowaną, pełną rezygnacji obojętność. Dlatego młodzi ludzie, emocjonalnie rozchwiani krańcowo podatni na wpływy w okresie dojrzewania, separują się od rodziców i bliskich, a zwracają ku otoczeniu. Specjalista w sprawach wychowania Ziehe tłumaczy, że co prawda tak było zawsze, ale „dostęp do świata doros-

łych stał się o wiele łatwiejszy w porównaniu z przeszłością. Coraz trudniej jest dokonać rozróżnień, właściwego wyboru albo po prostu powiedzieć nie. Również dostęp do

alkoholu, ciężkich narkotyków i pornografii jest zatrważająco prosty. Dawniej nastolatki były bardziej uległe, skłonne do kompromisów i okazywania szacunku. Może u wielu z nich był to swego rodzaju szacunek wobec autorytetów. Dziś szybko dają za wygraną, sprawiają wrażenie zestresowanych, bezradnych”. Dojrzenie często oznacza odrzucanie władzy rodziców, co jest nieodwzajemnione, ponieważ młodzi ludzie muszą znaleźć własną drogę, której odkrycie jest często niezmiernie trudne. Dla wielu nastolatków granica między dobrem a złem rzeczywiście się zaciera, brakuje im punktu zaczepienia, przez co nieświadomie cierpią. (...)

Jeśli bowiem młodzi ludzie czują się opuszczeni przez rodziców, to częstokroć sami też się poddają. Ich psychika ulega autodestrukcji, niszczą siebie i swoje życie w nadziei, że nawiążą w ten sposób kontakt emocjonalny z rodzicami.

*Nikolaus von Festenberg, Angela Gatterburg, Ulrike Knöfel, Anna Steinbach*

Na zdjęciu: Maria Kierzkowska, Tomasz Mycan, Jolanta Teska, Kamila Jankowska.



---

---

---

---

---

**Belle soeur** (fr.) - bratowa  
**Carte blanche** (fr.) - dosł. biała karta; w przenośni: swoboda działania

**C'est le premier pas qui coûte** (fr.) - Tylko pierwszy krok jest trudny (przysłowie francuskie)

**Chassés** - rodzaj kroku tańecznego

**Delożować** (z fr.) - wyprowadzać się lub kogoś przenieść, usunąć z mieszkania

**Fasować** (z niem.) - odbierać, otrzymywać; tu: odbierać pensję

**Finanzwach** (niem.) - strażnik urzędu celnego

**Für die obere(n) zehntausend Millionen Koitunen** (makaronizm niem-pol.) - dla górnych dziesięciu tysięcy milionów koitunów.

---

---

---

---

---

**Galówka** - tu: uroczysta zabawa szkolna

**Guma** - dorożka na gumach, w odróżnieniu od tańszych dorożek na kołach bez gum.

**Iluzja** - złudzenie; tu: zamiast aluzja, przytyk, przymówka

**Koıtun** - człowiek zacofany, ograniczony, małostkowy, o wąskim horyzoncie myślowym

---

---

---

---

---

**Kokota** - kobieta lekkich obyczajów

**Kondykt** (z łac.) - zмова, spisek; tu prawdopodobnie egzekucja z wyroku sądowego

**Lampartować się** - hulać

**Lump** - hulaka, rozpustnik

**Lumpka** - hulanka, zabawa

**Milieu** (fr.) - środowisko, otoczenie

**Mir nicht - Dir nicht** (niem.) - dosł. mnie nic - tobie nic; w przenośni: ni z tego, ni z owego

**Morowicz** - człowiek zarażony dżumą, morową chorobą, słowo obraźliwe

---

---

---

---

---

**Publika** - tu: zgorszenie publiczne, skandal

**Pucer** (z niem.) - czyszciciel; tu: ordynans

**Regolo** - rigolo, właściwie rigolot (od nazwiska wynalazcy) - plaster leczniczy, używany przy przeziębieniu

**Rezonować** - mówić z dużą pewnością siebie, rozprawić, mądrzyć się, mędrkować

**Ręce w mańdrzyk, a buzia w ciup** - skromne zachowanie dobrze wychowanych pańienek

**Sekować** - dokuczać, dręczyć

**Sparkasa** (z niem.) - kasa oszczędności

**Szansa** (z fr.) - tu skrót od szansonistka, tj. pieśniarka kabaretowa

**Szpeiscetel** (z niem.) - jadłospis w restauracji z podaniem cen; tu: spis lokatorów z podaniem opłat za komorne

---

---

---

---

---

**Tingel** (z niem. właściwie: tingel - tangel) - podrzędna kawiarnia z występami kabaretowymi

**Trybelulka** (niem.-ukr.) - pogardliwie: „gryzifajka” lub „fajczarz”. Może się to odnosić do zawodu „finanzwacha”, który śledził m.in. kontrabandę wyrobów tytoniowych.

ŚWIETNA  
energia

ZAKŁAD ENERGETYCZNY TORUŃ SA  
www.zetsa.torun.pl

Serdecznie dziękujemy Złotemu Sponsorowi za pomoc w realizacji spektaklu "Moralność pani Dulskiej".

**Dyrektor naczelny - Jadwiga Oleradzka**  
**Dyrektor artystyczny - Andrzej Bubień**  
**Kierownik literacki - Beata Banasik**

---

---

---

---

**Teatr im. Wilama Horzycy**  
**Plac Teatralny 1**  
**87-100 Toruń**

**Telefony: (056) 622-52-22,**  
**622-12-45 (sekr.)**  
**622-50-21, 622-50-22 (centr.)**  
**Fax: (056) 622-37-17**  
**e-mail: horzyca@torun.pdi.net**  
**www.teatrhorzycy.torun.com.pl.**

**Zespół techniczny:**

Kierownik techniczny - Krzysztof Garstecki  
brygadier sceny - Piotr Drost  
światło - Alojzy Koźlikowski, Adam Krupowicz  
dźwięk - Dariusz Rutkowski  
garderobiane - Irena Baumgart, Teresa Kończykowska  
fryzjerka - Elżbieta Gnutek  
rekwizytor - Bogdan Górny  
Kierownicy pracowni:  
krawieckiej damskiej - Aleksandra Błaszak  
krawieckiej męskiej - Janusz Małek  
elektrycznej - Waldemar Boruń  
akustycznej - Tomasz Baranowski  
plastycznej - Lech Zakrzewski  
rekwizytorni - Maria Górna  
stolarskiej - Józef Cendrowski  
prace farbiarskie - Maria Dembowska

**Biuro Obsługi Widzów**

czynne codziennie od 8.00 do 16.00.  
Telefony: 622-55-97, 654-90-74, 622-55-66  
Kasa teatru czynna codziennie  
(oprócz poniedziałków)  
w godzinach 10.00 - 14.00 i 15.00 - 19.00.  
Telefon: 622-30-70

---

---

---

---

**W programie wykorzystano:**

A. Chałupnik „Sztandar w spódnicy” (fragm.) Dialog 1998 nr 12.  
N. von Festenberg, A. Gatterburg, U. Knöfel. A. Steinbach,  
„Narcyzm i markowe buty”, Forum 2001 nr 35.

Redakcja programu - Beata Banasik  
Opracowanie graficzne i komputerowe - Agnieszka Ciesielska S.  
Zdjęcia - Jarosław Siwik



